

Estonia bez nowego prezydenta

Joanna Hyndle-Hussein

24 września w Estonii zakończono procedurę wyboru prezydenta, która zakończyła się fiaskiem. Po trzech turach głosowania przeprowadzono w parlamencie (29 i 30 sierpnia), w dwóch kolejnych (24 września) nową głowę państwa starało się wybrać Kolegium Elektorów złożone ze 101 członków parlamentu i 234 reprezentantów samorządów. W ostatniej przewidzianej w konstytucji turze nie zdobył jednak ponad połowy głosów ani opozycyjny polityk Allar Jõks z liberalnej Partii Wolności (popierany też przez konserwatywną, wchodzącą w skład koalicji rządzącej partię IRL), ani Siim Kallas z rządzącej liberalnej Partii Reform. O porażce ostatniego głosowania zdecydowały oddane przez elektorów karty nieważne (wybory są tajne) – było ich aż 60 i to sprawiło, że uzyskanie przez któregoś z kandydatów wymaganego minimum 168 głosów było niemożliwe. Procedura wyborcza powinna być więc zaczęta od nowa. Wybór głowy państwa rozpocznie się ponownie 3 października.

Komentarz

- Procedura wyboru prezydenta opisana w konstytucji okazała się nieefektywna. Już przed głosowaniem w Kolegium Elektorów pojawiały się wśród polityków obawy, że część elektorów może zablokować wybór przez oddanie kart pustych lub nieważnych. Wobec zaistnienia takiej sytuacji powszechne są obecnie opinie, że ordynacja wymaga korekty. Nie wydaje się jednak możliwe, by posłowie zdecydowali się na radykalną zmianę w postaci wprowadzenia wyborów powszechnych. Estończycy, podobnie jak Łotysze, uznają wybory powszechne za zbyt ryzykowne wobec prawdopodobieństwa wyboru kandydata popieranego przez aktywną politycznie i zdyscyplinowaną mniejszość rosyjską.
- Obecną sytuację można określić mianem kryzysu konstytucyjnego. Procedura wyborcza wymagała, by elektorzy przystępowali do kolejnego głosowania po osiągnięciu politycznego porozumienia. Początkowo negocjacje partyjne zostały pominięte. Dopiero po fiasku głosowań, obradująca od 26 września z inicjatywy przewodniczącego parlamentu Eiki Nestora Rada Starszych z udziałem reprezentantów wszystkich sześciu sił w parlamencie, wyłoniła wspólnego kandydata. Jest nim bezpartyjna finansistka Kersti Kaljulaid, pracująca w instytucjach i spółkach państwowych oraz członkini Europejskiego Trybunału Obrachunkowego. Zgłoszenie jej kandydatury jest próbą jak najszybszego przełamania kryzysu, rzutującego na sytuację wewnętrzną i prestiż państwa za granicą.

- Kryzys odzwierciedla skomplikowane stosunki w koalicji rządzącej (Partia Reform, Partia Socjaldemokratyczna i konserwatyści), która nie zjednoczyła się w głosowaniach wokół wspólnego kandydata. Sytuacja ta może mieć negatywny wpływ na dalsze funkcjonowanie koalicji; poważnie obciąży też wizerunek rządzącej od wielu lat Partii Reform i pełniącego już drugi raz funkcję premiera Taaviego Rõivasa. Nie zdobył się on na poparcie bezpartyjnej kandydatki – popularnej minister spraw zagranicznych w swoim rządzie, Mariny Kaljurand.